

Do Majora Siulskiego
Kierca Oddziału II Adjutantury Obrony
Naczelnego Wodza H.P.

da w
Nie do druku.

55237e

Półtora roku przeszło od czasu odezwy wileńskiej Naczelnego Wodza wojsk polskich, zarazem półtora roku działalności Z.C.Z.W., który zdaje się wszystko zrobić, ażeby zadać kłam zasadom głoszonym w tej odezwie.

Odezwa ta głosiła wolność i równość wszystkim narodom kraj zamieszkującym - dostaliśmy rządy wyłącznie polsko-obszarnicze tam, gdzie Polacy bądź co bądź tylko mniejszość stanowią. Na palcach jednej ręki możemy policzyć zamianowanych Białorusinów.

Wszystkim narodom zapowiedziano prawo stanowienia o swoim losie bez wszelkiego gwałtu i nacisku ze strony polskiej - dano zaś tylko swobodę wypowiedzieć się za wcieleniem do Polski. Wszelkie dążenie do samodzielności było stanowczo gniecione.

Rozpętano i drogą urzędową popierano agitację przeciw białoruską polskich żywiołów szowinistycznych, rzucono ogromne sumy na bałamucenie i fałszowanie świadomości mas ludowych, fałszowano statystykę narodowościową.

Szkoły białoruskie, te ogniska odrodzenia narodowego, zostały poprostu setkami zamykane. Zamknięto białoruskie seminarjum nauczycielskie w Swisłoczy, zamknięto gimnazjum białoruskie w Budślawiu, ze składek włościańskich wybudowane. Na miejscu dwustu kilkudziesięciu szkół ludowych białoruskich, działających w Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, Z.C.Z.W. licencjował zaledwie siedem. Dziesiątki skarg i zbiorowych próśb z tysiącami podpisów, składanych do Wilna i Warszawy zostały bez skutku, często bez najmniejszej uwagi nawet. "Kiedy przychodzą do mnie w sprawach szkoły białoruskiej, - przyznawał się jeden z inspektorów powiatowych szkolnych - nie wiem, gdzie oczy podziać ze wstydu!".

A swobody obywatelskie... Pierwszą znajomością z władzą okupacyjną było zaludnienie obozów koncentracyjnych przez winnych i niewinnych, aresztowanych przy tak zwanej likwidacji bolszewizmu. Przytem za bolszewika uważano każdego, kto prowadził robotę nie polską, kto wreszcie miał zatargi z klerem i dworem.

Po dziś dzień jęczą w polskich obozach koncentracyjnych gromady chłopów białoruskich, aresztowanych w rozmaitych ekspedycjach karnych. Wprawa takiej żandarmetji słonimskiej przy "wsypywaniu sztemfli" przy

śledztwach przeszła już do eposu ludowego i będzie w nim żyła na zawsze
A przymusowe roboty na dworach pańskich pod dozorem tychże "kanarków"..
A wymuszanie zeznań przez członków defenzywy...

Zamiast wolności druku - cenzura, oprócz wojkowej i cywilno-po-
lityczna, która uważała wojskową cenzurę za "niedostateczną i zbyt
liberalną".

Zamknięto związki zawodowe; natomiast w takim Mińsku, naprzykład,
podtrzymywano majsterskowski "związek zawodowy im. Staszica", płacąc
za samo należenie do niego deputatami rządowemi.

Słowem, stworzono atmosferę gwałtu i bezprawia, które z natury
rzeczy musiało oprzeć się na siłę zbrojną. Użycie zaś żołnierza nie
do świętej sprawy obrony wolności - ale do przekłętej sprawy oku-
pacji musiało go zdemoralizować, widzieliście skutki tej demoralizacji
w czasie niedawnego odwrotu.

W tej chwili, kiedy wojska polskie posuwają się na wschód, kiedy
chodzą wieści o stworzeniu znowu jakiegoś zarządu cywilnego dla zaję-
tych ziem, mniejsza o nazwę, - zapytujemy Was, czy pozwolicie, by po-
wtórzyły się raz jeszcze przeżyte próby rządzenia Z.C.Z.W.?! Czy nie
nadszedł raczej czas stworzenia na tych nieszczęśliwych ziemiach
rządów krajowych i szczerze demokratycznych?!

W imieniu białoruskiej
Partji Socjaldemokratycznej:

W. W. W.
Taraszkiewicz
Ant. Truppa

WZGLĘDNE DOWÓDZTWO WOJEK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz. 5583, dnia 11/31 1920 r.

złocz. Wydział

PLISKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PLISKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York